Rolbiecki, Waldemar

"Ilustrowana kronika nauki polskiej" w warszawskim "Expressie Wieczornym"

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 19/2, 359-361

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ilustrowana kronika nauki polskiej w warszawskim „Expressie Wieczornym"

Warszawski dziennik „Express Wieczorny" uczcił rok 1973 jako Rok Nauki Polskiej drukując przez kilka miesięcy, od 17—18 marca 1973 do 19—20 stycznia 1974, w każdym numerze sobotnio-niedzielnym *Ilustrowaną kronikę nauki polskiej* w odcinkach. Ten pomysł redakcji „Expressu Wieczornego" był naśladownictwem jej własnego pomysłu sprzed kilku lat, gdy obchody 1000-lecia Państwa Polskiego uczciła *Ilustrowaną kroniką Polaków* Mateusza Siuchnińskiego (tekst) i Szymona Kobylińskiego (rysunki). Tym razem *Ilustrowana kronika nauki polskiej* jest zbiorowym dziełem kilkunastu autorów; całość redagował Paweł Czartoryski, a ilustrował (podobnie jak poprzednio) Szymon Kobyliński.

Oto poszczególne odcinki — ich tytuły, autorzy i daty publikacji: 1. *Nie wszystko zaczęło się od Mieszka* (Bolesław Orłowski — dalej: B. O., 17—18 III 73); 2. *Bruno, Piastówna i inni* (Małgorzata H. Malewicz — dalej: M. M., 24—25 III); 3. *Witelon i inni uczeni śląscy* (M. M., 31 III — 1 IV); 4. *Początki rozwoju techniki* (B. O., 7—8 IV); 5. *Perła znakomitych nauk* (Anna Słomczyńska — dalej: A. S., 14—15 IV); 6. *Myśl społeczna i polityczna XV wieku* (Paweł Czartoryski — dalej: P. Cz., 20—22 IV); 7. *Krakowska szkoła astronomiczna XV wieku* (Grażyna Rosińska — dalej: G. R., 28—29 IV); 8. *Lekarze i sukcesy medycyny* (G. R., 5—6 V); 9. *Złoty wiek* (P. Cz., 12—13 V); 10. *Dwie koncepcje Rzeczypospolitej* (P. Cz., 19—20 V); 11. *Zwierciadło świata* (anonim., 26—27 V); 12. *Początki nauk przyrodniczych* (anonim., 2—3 VI); 13. *Najwybitniejsi technicy* (B. O., 9—10 VI); 14. *Blaski i cienie Wielkiego Stulecia* (Ryszard Torchalski — dalej R. T., 16—17 VI); 15. *Humanistyka i nauki społeczne XVII wieku* (R. T., 23—24 VI); 16. *Koledzy Newtona i Leibniza* (R. T., 30 VI — 1 VII); 17. *Sapere auso* (Irena Stasiewicz-Jusikowa — dalej: I. S. J., 7—8 VII); 18. *Walka starego z nowym* (I. S. J., 14—15 VII); 19. *Protektor nauk na tronie* (I. S. J., 20—22 VII); 20. *Pierwsze ministerstwo oświaty* (I. S. J., 28—29 VII); 21. *Nauki społeczne w służbie kraju* (I. S. J., 4—5 VIII); 22. *Matematyka i fizyka w Oświeceniu* (I. S. J., 11—12 VIII); 23. *Nauki techniczne i przyrodnicze* (I. S. J., 18—19 VIII); 24. *Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk* (Ryszard W. Wołoszyński — dalej: R. W., 25—26 VIII); 25. *Uniwersytety w początkach XIX wieku* (R. W., 1—2 IX); 26. *Trudne lata nauki polskiej* (R. W., 8—9 IX); 27. *Szkolnictwo wyższe pod zaborami* (Jerzy Róziewicz — dalej: J. R., 15—16 IX); 28. *„Wyrąbywamie okna w naszej ciemnicy"* (Henryka Hołda-Róziewicz, 22—23 IX); 29. *Technika w Królestwie Kongresowym* (B. O. — mylnie podano: „Władysław Orłowski", 29—30 IX); 29a. (właściwie bez numeru). *Polscy badacze Syberii* (J. R., 6—7 X); 30. *Polacy na różnych kontynentach* (J. R., 13—14 X); 31. *Akademia Umiejętności i inne stowarzyszenia naukowe* (J. R., 20—21 X); 32. *Inżynierowie czterech stron świata* (B. O. 27—28 X); 33. *Światło spod ziemi* (B. O. 3—4 XI); 34. *Nauki biologiczne* (J. R., 10—11 XI); 35. *Sławy polskiej fizyki i chemii* (J. R., 17—18 XI); 36. *Dzieła całego życia* (J. R., 24—25 XI); 37. *W kręgu myśli marksistowskiej* (J. R., 1—2 XII); 38. *Humanistyka w II Rzeczypospolitej* (J. R., 8—9 XII); 39. *Biologia i medycyna w dwudziestoleciu* (J. R., 15—16 XII); 40. *Fizyka, chemia, astronomia* (J. R., 29—30 XII 73); 41. *Polska szkoła matematyczna* (J. R., 5—6 I 74); 42. *Nauki o Ziemi* (Zbigniew Wójcik, 12—13 I); 42a. (właściwie bez numeru) *Posłowie* (P. Cz.) oraz *Słowo od „Expressu"* (19—20 I 74).

Sądzę, że całe to przedsięwzięcie „Expressu" należy ocenić ogólnie bardzo dodatnio. Na pozytywne podkreślenie zasługuje zwłaszcza sam pomysł takiego syntetycznego popularyzowania dziejów ojczystej nauki, stale jeszcze bardzo mało znanych szerzej publiczności (w przeciwieństwie do dziejów np. ojczystej literatury i sztuki); jest to pomysł oryginalny i odważny. Inicjatywa „Expressu Wieczornego" stanie się zapewne bodźcem do podejmowania następnych, doskonalszych prób opracowania popularnej syntezy tych dziejów. Na takież podkreślenie zasługuje też fakt zmobilizowania sporego grona kompetentnych znawców przedmiotu, przeważnie pracujących

badawczo nad daną problematyką, a przy tym reprezentujących na ogół młodsze pokolenie polskich historyków nauki. Do pozytywów zaliczyć należy także dość przystępne ujęcie przedmiotu, a przy tym nie okupione „uprzystępnianiem" czyli wulgaryzowaniem problematyki i języka wykładu. Niemniej właśnie pod względem przystępności *Ilustrowana kronika nauki polskiej* bardzo wyraźnie nie dorównuje innym tekstom drukowanym w „Expressie Wieczornym", co stawia pod pewnym znakiem zapytania szerszą recepcję wszystkich jej odcinków. Wreszcie na uznanie zasługuje pionierskość sporej części tego popularnego „serialu" jako w ogóle pierwszej próby syntetycznego ujęcia dziejów nauki polskiej: o ile bowiem dwa wydane dotychczas tomy *Historii nauki polskiej* obejmują te dzieje od początku po wiek XVIII włącznie, o tyle począwszy od wieku XIX syntetycznych opracowań tych dziejów dotychczas nie ma.

Słowa wielkiego uznania należą się rysunkom Szymona Kobylińskiego, które (nie mówiąc już o ich samoistnych walorach estetycznych) wybitnie przyczyniają się do uatrakcyjnienia całej *Kroniki* i ułatwiają jej recepcję, zarówno pobudzając wyobraźnię czytelnika, jak i wspierając jego pamięć. Nie są to ilustracje typu ściśle dokumentacyjnego, jakie przeważnie spotyka się w podręcznikach i literaturze naukowej, lecz, związany z tekstem niejako na zasadzie kontrapunktu, autonomiczny potok fantastycznych skrótów i skojarzeń różnych symboli (np. portretu z kartą tytułową, z budowlą, z akcesorium) — wszystko wszakże bardzo realistyczne, a przy tym stylizowane pod odpowiednie epoki.

Wyliczywszy najważniejsze zalety *Kroniki*, trzeba jednak wspomnieć też o pewnych jej wadach. Za najważniejszą uważam brak (czy też wielki niedostatek) jakiejś generalnej koncepcji redakcyjnej całości (czy też nie dość stanowcze zrealizowanie takiej koncepcji). Chodzi tu przede wszystkim o proporcje: gdy średniowieczu poświęcono 5 odcinków (1—5), wiekom od XV do XVII — 11 odcinków (6—16), wiekowi XVIII — 7 odcinków (17—23), okresowi niewoli narodowej — 15 odcinków (24—37), to z dwudziestoleciem między dwoma wojnami światowymi załatwiono się pobieżnie w 5 odcinkach (38—42), a okresem odbudowy i przebudowy nauki w Polsce Ludowej nie zajęto się wcale. Takie pospieszne potraktowanie ważnego w rozwoju nauki polskiej okresu międzywojennego sugerować może właśnie masowemu czytelnikowi jakąś niesłuszną pejoratywną ocenę tego okresu, a pomijając w ogóle okres odbudowy i przebudowy nauki polskiej po II wojnie światowej zagubiono niezwykle ważne treści zarówno naukowe jak i ideologiczne. Sądzę, że *Kronikę tę*, właśnie ze względu na jej popularny charakter należało dociągnąć co najmniej do I Kongresu Nauki Polskiej w 1951 r. i utworzenia PolskiejAkademii Nauk w 1952 r. i że w ogóle należało bardziej wnikliwie i poważniej potraktować dzieje najnowsze.

Partie poświęcone wiekom od XV do XVIII (odcinki 6—23) wydają mi się nie tylko zbyt rozwlekłe, a nawet rozgadane, ale także niedostatecznie skoordynowane wewnętrznie: bardzo często zakłócenia chronologii, parokrotne powroty do tych samych osób i zagadnień, nieposuwanie narracji w kierunku współczesności, lecz dreptanie w miejscu, bardzo chyba utrudniają recepcję *Kroniki*. Pod tym względem najbardziej poprawna wydaje mi się partia poświęcona okresowi niewoli narodowej (choć i tu mamy jaskrawe naruszenie chronologii: odcinek 29 powinien następować bezpośrednio po odcinku 24, a przed odcinkiem 25).

Innym mankamentem *Kroniki* jest przesadne preferowanie biografistyki, niekiedy nawet z pewnymi skłonnościami w kierunku patriotycznej „hagiografii", a zaniedbywanie pewnych ważnych ogólnych zagadnień rozwoju nauki takich, jak rozwój jej form instytucjonoorganizacyjnych lub rozwój metod i „gatunków" działalności naukowej. Co prawda, jest w *Kronice* kilka odcinków poświęconych instytucjom naukowym, np. Warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk (odcinek 24), uniwersytetom (25) czy Akademii Umiejętności (31), ale i w tych odcinkach największy nacisk

kładzie się na indywidualne dokonania naukowe działających w tych instytucjach osób. Pewne ważne zagadnienia, jak np. rola gdańskiego ośrodka naukowego w wiekach XVII—XVIII czy usiłowania utworzenia w Polsce w XVIII wieku akademii nauk na wzór takich instytucji działających już w innych krajach, zostały zaledwie dotknięte, a przy tym poruszone niejako na marginesie omawiania działalności jakiejś osoby (np. w ostatnim przypadku — króla Stanisława Augusta).

Niedostateczna jest też ogólna charakerystyka poszczególnych okresów rozwoju nauki polskiej, głównych zadań stojących w tych okresach przed społecznością polskich „ludzi nauki", głównych trendów rozwojowych oraz polskiej specyfiki przebiegu niektórych procesów rozwoju nauki.

W końcowym *Słowie od Expressu* redakcja zapowiada książkowe wydanie *Ilustrowanej Kroniki nauki polskiej* (analogiczne do takiegoż wydania wspomnianej już *Ilustrowanej kroniki Polaków*). Jest to projekt bardzo słuszny. Sądzę, że dopiero właśnie w formie książkowej *Kronika* liczyć może na szersze kręgi czytelników — a wśród nich także na uczniów i studentów, którzy potraktują ją jako ważną pozycję literatury uzupełniającej podczas studiowania historii ojczystej. Myślę też jednak, iż przed oddaniem tej książki do druku należałoby jeszcze wprowadzić do niej przynajmniej niektóre z sugerowanych powyżej poprawek i uzupełnień.

Waldemar Rolbiecki

Henryk Barycz: *Jan Łasicki. Studium z dziejów polskiej kultury naukowej XVI wieku.* Wrocław 1973 Zakład Narodowy im. Ossolińskich ss. 180, tabl. 15, Res., Rez.

Polska Akademia Nauk. Zakład Historii Nauki i Techniki. Monografie z Dziejów Nauki i Techniki 90.

Kolejna książka znanego badacza kultury renesansowej w Polsce przynosi obszerny, ukazany w szerokim kontekście europejskim, rys życia i działalności Jana Łasickiego pisarza i działacza reformacyjnego. Jest to pierwsza monografia biograficzna Łasickiego, bardzo dobrze udokumentowana źródłowo i ukazująca z drobiazgową dokładnością rok po roku zajęcia, podróże i kontakty pisarza z różnymi osobistościami w kraju i zagranicą. Łasicki (zmarły ok. roku 1599) spędził łącznie ponad 20 lat poza krajem na studiach własnych i towarzysząc w charakterze guwernera synom magnackim. Przebywając we Włoszech, Francji, Niemczech i Szwajcarii, Łasicki sam związany od młodości z wyznaniem kalwińskim, uczestniczył czynnie w europejskim ruchu reformacyjnym w drugiej połowie wieku XVI poprzez osobiste i korespondencyjne kontakty z najwybitniejszymi postaciami spośród przywódców różnych odłamów tego ruchu. Udział i rola Łasickiego w wydarzeniach wielkich i małych wewnątrz obozu reformacyjnego ujawniły się na kartach książki Barycza w całej pełni. Dlatego jest ona niewątpliwie cennym przyczynkiem do dziejów ruchów religijnych w Europie w wieku XVI i przyjmą ją z należnym uznaniem badacze tych ruchów.

Wszelako biograficzno-faktograficzna warstwa książki potraktowana przez autora z takim rozmachem, przesłoniła w dużym stopniu jej warstwę problemową. Ta część książki została tylko lekko zarysowana pozostawiając wiele niedomówień. Autor pochłonięty opisywaniem licznych szczegółów życia samego Łasickiego i osób z nim związanych, nie wgłębiał się w zagadnienia teoretyczne, które właśnie stanowiły o naukowej randze zainteresowań i dokonań działacza reformacyjnego. Łasicki nie był zbyt produktywnym pisarzem, a ponadto niektóre jego prace znane jeszcze czytelnikom w wieku XVII, obecnie są zaginione. Niemniej te prace Łasickiego, które są dostępne, zasługiwałyby chyba na znacznie szersze omówienie niż to uczynił